

Mysłakowski, Piotr

Rodzina Fryderyka Chopina

Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku 19, 79-86

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR MYŚLAKOWSKI

Rodzina Fryderyka Chopina

Wielki jubileusz 200-lecia urodzin kompozytora skłania nas do rozpatrywania licznych aspektów zjawiska, któremu na imię „Fryderyk Chopin”. Owładnęło ono umysły jego wielbicieli na całym świecie. Jego muzyka od prawie 200 lat powoduje tak mocne drżenie serc i wibracje uczuć, iż mało kto myśli o nim jako o człowieku z krwi i kości – raczej postrzega się go jako niematerialne „zjawisko”, które pojawiło się i znikło, pozostawiając ludzkości niemający sobie równych dar muzyczny. Nawet znane fakty z jego krótkiego życia stanowią bardziej pożywkę dla budowania mitów, niż podstawę historycznej biografii.

A przecież Fryderyk pojawił się w normalnej rodzinie, miał swoje dzieciństwo, bawił się i uczył w określonym miejscu na ziemi i wśród konkretnych krewnych, przyjaciół i znajomych. To środowisko wychowawcze musiało wywrzeć wpływ na kształtowanie się jego osobowości i zapewne wniosło także swój wkład w rozwój jego talentu.

Genetycy natomiast zauważają, że spotkanie się dwóch bardzo odległych od siebie typów genetycznych może sprzyjać pojawieniu się genialnego talentu. Dobrym tego przykładem byłaby najbliższa rodzina Fryderyka: jego francuski ojciec, Mikołaj Chopin, i polska matka, Justyna Krzyżanowska.

Oba aspekty genezy tego wielkiego talentu – genetyczny (wrodzony) i środowiskowo-wychowawczy (nabyty) – w niewielkim stopniu zostały dotychczas opracowane, a to z powodu, między innymi braku solidnych badań źródłowo-historycznych, które dostarczyłyby odpowiednio udokumentowanej wiedzy zarówno o przodkach Fryderyka, jak i o jego środowisku. W dotychczasowej literaturze chopinowskiej autorzy zadowalają się powtarzaniem tych samych kilku zakorzenionych banałów, podanych do wiadomości publicznej już wkrótce po śmierci Chopina, a opartych raczej na zastyszanych plotkach niż na sprawdzonych faktach. Wśród chopinologów ostatnich 150 lat można wymienić najwyżej dwa – trzy nazwiska osób, które wniosły twórczy wkład do biografii kompozytora i jego rodziców. W rezultacie narosło wokół tych biografii wiele przekręconych, niespójnych przekonań, mających bardziej charakter legendy czy mitu niż rzeczywistej wiedzy historycznej.

W roku 1998 podjąłem się, wraz z moim przyjacielem Andrzejem Sikorskim, zadania uporządkowania tego zagadnienia. Nasze zainteresowania genealogią i doświadczenie archiwalne pomogły nam przewertować zachowane źródła, niestety bardzo poważnie zniszczone podczas drugiej wojny światowej. Pozostały jednak materiał, liczony w tysiącach stron rękopiśmiennych dokumentów, głównie z XVIII wieku, pozwolił nam dokonać wielu ważnych ustaleń i sprostowań we współczesnej wiedzy chopinowskiej.

W rezultacie powstała pierwsza nasza książka, *Rodzina matki Chopina. Mity i rzeczywistość*¹, opisująca głównie polską genealogię Fryderyka, to jest przodków jego matki, Justyny. Naturalną kolejną rzeczą było podjęcie tematu pochodzenia jego ojca, Mikołaja, i zbadanie – poza samą genealogią – okoliczności i powodów jego migracji do Polski w końcu XVIII wieku. Tak powstała druga książka, *Rodzina ojca Cho-*

¹ A. Sikorski, P. Myślakowski, *Rodzina matki Chopina. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 2000.

*pina. Migracja i awans*². Wreszcie, konsekwentnie, badaniami naszymi objęliśmy środowisko rodzinne i towarzyskie, zarówno w pokoleniu dziadków macierzystych Fryderyka, jego rodziców, jak i jego samego. Temat okazał się pasjonujący, ale i trudny. Dość powiedzieć, że przez trzy lata musieliśmy przejrzeć w przybliżeniu sto tysięcy kart rękopiśmiennych, pisanych głównie po łacinie i po rosyjsku, by wyselekcjonować z nich interesujące nas informacje. Tak powstała nasza trzecia książka, *Chopinowie. Krąg rodzinno-towarzyski*³. Z okazji przypadającego w 2010 roku jubileuszu 200. rocznicy urodzin kompozytora, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie wydał podsumowanie naszych badań w postaci bogato ilustrowanej książki – *Fryderyk Chopin. Korzenie* – w wersji polskiej i angielskiej⁴.

Celem niniejszego szkicu jest prezentacja najważniejszych, sprawdzonych i skorygowanych, faktów dotyczących polskich i francuskich korzeni Fryderyka Chopina oraz przynależności narodowej jego samego i jego najbliższej rodziny.

Mikołaj Chopin, ojciec Fryderyka, przybył do Polski w końcu roku 1787. Co spowodowało, iż w wieku zaledwie szesnastu lat zdecydował się on porzucić dom rodzinny i powędrować do nieznanego kraju? Z jakiego środowiska się wywodził, co zamierzał osiągnąć i jakie perspektywy życiowe przed nim się rysowały?

Na temat jego pochodzenia do niedawna wiedziano jedynie tyle, że pochodził z Lotaryngii, krainy na pograniczu Francji i Niemiec, której księciem – dziwnym zbiegiem losów – był przez 30 lat w XVIII wieku Stanisław Leszczyński, wygnany król Polski, teść francuskiego monarchy Ludwika XV. Jedna z legend chopinowskich głosiła, że Chopinowie byli dworzanami owego księcia, może nawet przybyli z nim do Lotaryngii z Polski. Miało to tłumaczyć późniejszą migrację Mikołaja Chopina do Polski jako kraju jego pochodzenia. Sugerowano także, iż przodek kompozytora był nieślubnym synem kogoś z otoczenia księcia, co rzekomo wyjaśniało nadzwyczaj wyszukane maniery towarzyskie Fryderyka.

Tymczasem prawda okazała się zupełnie inna. Gdy w 1926 roku odkryto w naszym kraju akta emerytalne Mikołaja z roku 1837, znaleziono w nich nazwę wsi, w której się urodził. Pozwoliło to wreszcie rozpocząć metodyczne badania ksiąg metrykalnych, dzięki którym ustalono genealogię Chopinów, sięgającą wstecz do początków XVIII wieku. Rodzina ta zamieszkiwała kilka sąsiadujących ze sobą wsi, położonych w odległości mniej więcej 30 kilometrów od stolicy Lotaryngii, Nancy.

Pierwszym znanym w tym regionie Chopinem był François, żonaty z Catherine Oudot. Ich dzieci rodziły się tu od około 1705 roku. Do niedawna nieznane było pochodzenie owego Franciszka, o czym jeszcze wspomnę. Lotaryński okres dziejów rodziny obejmuje więc cały wiek XVIII, w którym mieszczą się cztery pokolenia: wspomnianego Franciszka, jego syna – Mikołaja, wnuka Franciszka – Franciszka oraz prawnuka Franciszka – Mikołaja, ojca kompozytora.

Wszyscy przedstawiciele rodu należeli do stanu chłopskiego i z lotaryńskim dworem książęcym nie mieli nic wspólnego. Niektórzy zajmowali się rolnictwem, inni wiejskim rzemiosłem czy handlem. Byli stolarzami, kołodziejami, tkaczami, handlowali jajami, drobiem, mlekiem etc. Ich status majątkowy był bardzo skromny, jak można sądzić po zachowanych dokumentach spadkowych. Wielkość uprawianych pól to najwyżej 1-2 hektary, inwentarz żywy to koza i dwie krowy, wreszcie domy to małe kamienne domostwa o dwóch izbach.

Dopiero ojciec Mikołaja, a więc dziadek ojczysty kompozytora, osiągnął nieco wyższą pozycję, pełniąc z wyboru przez wiele lat funkcję syndyka, czyli administratora swej gminy Marainville. Pro-

² P. Mystakowski, *Rodzina ojca Chopina. Migracja i awans*, Warszawa 2002.

³ P. Mystakowski, A. Sikorski, *Chopinowie. Krąg rodzinno-towarzyski*, Warszawa 2005.

⁴ P. Mystakowski, A. Sikorski, *Fryderyk Chopin. Korzenie*, Warszawa 2009; P. Mystakowski, A. Sikorski, *Fryderyk Chopin. The Origins*, Warszawa 2010.

wadził księgi finansowe, dbał o naprawę wiejskiej szkoły, zatrudniał gminnych strażników, rozdelał roboty publiczne. Musiał się cieszyć zaufaniem współmieszkańców i dobrze wykonywać swoje obowiązki, skoro wybierano go na tę funkcję parokrotnie. Uzupełniał ją pracą kołodzieja: wyrabiał wozy i elementy do powozów, reperował konne pojazdy przejeżdżających podróżnych. Pełnił więc funkcję ówczesnej pomocy drogowej. Musiał, choćby z racji pełnionych obowiązków, umieć pisać, co nie było częstą umiejętnością, i rozumiał potrzebę nauki szkolnej. Jego dzieci, to jest dwie córki i syn Mikołaj, uczęszczały do miejscowej szkółki, Mikołaj zaś uczył się następnie w pobliskim gimnazjum kształcącym chłopców na nauczycieli i księży. Pomimo niewątpliwych zalet osobistych młodego Mikołaja i sprzyjającej jego rozwojowi umysłowemu domowej atmosfery, życiowe perspektywy chłopca nie rysowały się zbyt obiecująco. Mógł w najlepszym razie zostać nauczycielem w miejscowej szkółce lub szukać szczęścia w pobliskich miastach. Mógł również zostać powołanym do wojska i zginąć w czasie nadchodzącej rewolucji.

Szczęśliwy przypadek jednak zrządził, że parę lat wcześniej w rodzinnej wiosce Mikołaja – Marainville – pojawiła się rodzina Weydlichów. Adam Weydlich, Polak o niemieckich korzeniach, został administratorem zamku Marainville i przynależnych dóbr ziemskich, zakupionych przez arystokratę emigranta, byłego marszałka generalnego litewskiego konfederacji barskiej, hrabiego Michała Jana Paca. Adam Weydlich, żonaty z paryską bogatą mieszczką, zamieszkał w zamku ze swą rodziną, a że zamek położony był w samym środku wioski, musiał on nawiązać kontakty z lokalnym syndykiem, Franciszkiem Chopinem. Dzieci tego ostatniego bywały na zamku. Pani Weydlichowa, widząc w młodym Mikołaju naturę ciekawą życia i nauki, zaczęła uzupełniać jego edukację. Dzięki Weydlichom Mikołaj wyszlifował znajomość dobrej francuszczyzny, nauczył się niemieckiego i trochę polskiego, poznał podstawy kaligrafii, księgowości, muzyki i zasad dobrego wychowania, słowem stał się dobrze wykształconym dorastającym młodzieńcem z dużymi możliwościami zawodowymi.

Wróćmy teraz do wcześniejszych losów rodziny Chopinów – sprzed pojawienia się w 1705 roku w Lotaryngii owego pierwszego Franciszka. Otóż dopiero całkiem niedawno przypadkowo, w dość odległej od granic Lotaryngii miejscowości, akt ślubu owego Franciszka z lotaryńską dziewczyną, wspomnianą Catherine Oudot. Dokument ten okazał się kluczowym źródłem do dalszych badań genealogicznych, wskazywał bowiem, że ojcem Franciszka był niejaki Antoine oraz że obaj pochodzili z gminy Saint-Crépin, położonej w sercu wysokich Alp, w pobliżu dzisiejszej granicy Francji i Włoch. Co ciekawe, nowożeńiec nazywał się „Chapin”, a nie Chopin! Dzięki tym informacjom udało się odnaleźć w alpejskiej wiosce wiele dokumentów, które pozwoliły odtworzyć genealogię Chapinów/Chopinów aż do około 1444 roku. Kim więc byli alpejscy Chapinowie, przodkowie kompozytora?

Jak większość alpejskich górali żyli oni na granicy nędzy. Uprawiali maleńkie skrawki pól, wydartych górzystej naturze, z których zbierali zboże i jarzyny. Hodowali też kilka owiec i kóz. Mięso jedzono raz w roku, chleb wypiekano raz na całą zimę. Ziemia nie należała do nich, lecz do miejscowego feudała, biskupa z Embrun, któremu trzeba było płacić daninę. Przez długie zimowe miesiące mieszkali wraz z domowymi zwierzętami, korzystając z wytwarzanego przez nie ciepła. W tych warunkach rodziły się dzieci. Nic więc dziwnego, że umierano młodo, a choroby wszelkiego rodzaju były na porządku dziennym. W rodzinach wielodzietnych tylko nieliczni mieli szansę utrzymania się na gospodarstwie, pozostali musieli opuścić rodzinne okolice w poszukiwaniu zarobku. Nierzadko tworzyli bandy rabusiów czy przemytników bądź szukali zajęcia w bogatszych regionach.

Zapewne do takich właśnie emigrantów należał Antoine, ojciec Franciszka, który około 1686 roku opuścił dom, żonę i dzieci, by wraz z najstarszym synem wyruszyć w drogę za chlebem. Antoine zmarł gdzieś po drodze, Franciszek zaś trafił do Lotaryngii. Stało się to dzięki ożenkowi, wymuszonemu przedwczesną ciążą,

z miejscową dziewczyną. Przy okazji chrztu jego syna w 1705 roku zapisano jego nazwisko jako „Chopin” i od tej pory ta forma utrwaliła się na stałe. Dalsze lotaryńskie losy Franciszka omówiłem wcześniej.

Wróćmy teraz do osoby młodego Mikołaja (ojca kompozytora), który w swej rodzinnej wsi Marainville znalazł życzliwą opiekę państwa Weydlichów. Czasy stawały się coraz bardziej niebezpieczne, czuło się nadchodzącą rewolucję. Właściciel zamku, hrabia Pac, znalazł się w kłopotliwej sytuacji finansowej, gdyż jego arystokratyczny protektor, książę-arcybiskup Strasburga, na skutek wielkiego skandalu polityczno-obyczajowego stracił wpływy na dworze królewskim i został postawiony przed sądem. Hrabia Pac zmuszony był sprzedać zamek i dobra Marainville, po czym wkrótce, latem 1787 roku, umarł w Strasburgu. Jego administrator, Adam Weydlich, nagle znalazł się bez pracy. W obliczu niepokojących wydarzeń przedrewolucyjnych postanowił on przenieść się z rodziną do kraju ojczystego, do Polski. Ponieważ obarczony był niedokończonymi sprawami prawno-majątkowymi zmarłego hrabiego, zaproponował syndykowi Chopinowi, że zabierze ze sobą do pomocy młodego Mikołaja, którego sam przecież wykształcił i na którego osobistych zaletach zdążył się poznać. Rodzina Mikołaja przystała na tę propozycję, tym bardziej, że pozostanie w domu wiązało się z ryzykiem wcielenia do wojska.

Weydlichowie z Mikołajem opuścili Francję w październiku 1787 roku i udali się do Warszawy. Tak oto w życiu Mikołaja Chopina rozpoczął się, trwający 56 lat, okres jego pobytu w nowej ojczyźnie.

Zaraz po przyjeździe do Polski Adam Weydlich uzyskał od Komisji Edukacji Narodowej licencję na założenie pensji dla panien. Informację na ten temat odnaleźliśmy w prasie warszawskiej z 1788 roku. W Warszawie Weydlich miał rodzonego brata, profesora języka niemieckiego w stanisławowskiej Szkole Rycerskiej. Ten oddał bratu swoje mieszkanie, w którym Weydlichowie spędzili wraz z młodym Mikołajem Chopinem najbliższe lata.

Okres kawalerskiego życia Mikołaja Chopina w Polsce nie był dotychczas badany. Jego losy znane są bliżej dopiero od 1806 roku, gdy ożenił się z Justyną Krzyżanowską. Co jednak wcześniej robił w swojej nowej ojczyźnie? Biografowie Chopina wysuwali różne hipotezy, oparte na skromnych i niedokładnych wskazówkach źródłowych. Nasze badania pozwoliły ustalić najbardziej prawdopodobną kolejność jego zajęć, określić ich charakter i związki z lokalnym środowiskiem.

Początkowo Mikołaj mieszkał przy Weydlichach w Warszawie, pomagając w prowadzeniu interesów, a także, najprawdopodobniej, zajmując się wychowaniem ich dzieci i pensjonariuszek. Wkrótce potem rozpoczął pracę w manufakturze tabaczej, założonej m.in. przez Jana Dekerta, prezydenta miasta Starej Warszawy, znanego działacza politycznego. Dawna literatura przyjmowała, że była to praca biurowo-kancelaryjna. Faktycznie jednak Mikołaj został wychowawcą-nauczycielem syna prezydenta, również Jana, osieroconego przez ojca w 1790 roku. Po śmierci męża wdowa Antonina Dekertowa wyszła za mąż za dyrektora owej manufaktury tabaczej i zamieszkała u niego z synkiem Jankiem, w pobliżu zakładu. Prawdopodobnie tam też zamieszkał guwerner Chopin, co w późniejszych publikacjach pochopnie połączono z samą manufakturą. Młody Jan Dekert (1786-1861), późniejszy biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, stał się z czasem jednym z najbliższych przyjaciół rodziny Chopinów. Towarzyszył swemu nauczycielowi w chwili jego śmierci 3 maja 1844 roku.

Mikołaj Chopin najwidoczniej zdobył wysoką ocenę jako nauczyciel w środowisku warszawskiej elity i wśród bogatych rodzin szlacheckich. Odnajdujemy go bowiem w następnych latach na stanowisku domowego nauczyciela kilku dość wysoko sytuowanych rodzin: Dziewanowskich, Łączyńskich, Skarbków. Wśród jego wychowanków znajdują się znane później osobistości, wśród nich Jan Nepomucen Dziewanowski i Teodor Łączyński, oficerowie armii Napoleona, Maria z Łączyńskich Walewska, ukochana cesarza Francuzów i matka jego syna Aleksandra Walewskiego, hrabia Fryderyk Skarbek, profesor ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim, pisarz, działacz polityczny i społeczny.

W roku 1802 w życiu Mikołaja Chopina rozpoczął się niezwykle ważny okres. Trafił on wtedy do rodziny Skarbków w charakterze guwernera-wychowawcy ich dzieci. W pięknym dworku w Żelazowej Woli, w pobliżu Warszawy, poznał swą przysłą żonę Justynę, osieroconą córkę dawnego administratora kujawskich dóbr Skarbków, Jakuba Krzyżanowskiego. Po śmierci tego ostatniego Skarbkowie wzięli Justynę pod swoją opiekę, w zamian za pomoc w prowadzeniu gospodarstwa, a w roku 1806 wydali za mąż za Francuza-guwernera. Rok później urodziło się Chopinom ich pierwsze dziecko, córka Ludwika, następnie w roku 1809 lub 1810 przyszedł na świat syn Fryderyk, w latach zaś 1811 i 1812 urodziły się dwie kolejne córki, Izabela i Emilia.

O Justynie z Krzyżanowskich, matce kompozytora, wiadomo było niewiele. Twierdzono, że była ubogą krewną hrabiów Skarbków, dlatego też mieszkała przy ich rodzinie. Ta wiadomość okazała się niewiarygodna. Nasze badania dotyczące genealogii Skarbków i historii rodziców Justyny zaprzeczają jakimkolwiek związkom rodzinnym. Wyjaśniają natomiast charakter stosunków obu rodzin, m.in. dzięki odkryciu kilkudziesięciu dokumentów sądowych, w których, w okresie blisko 40 lat, osoba Jakuba Krzyżanowskiego pojawia się w charakterze pełnomocnika jego pracodawców, Skarbków. Ojciec Justyny i jego żona Antonina Kołomińska, dziadkowie kompozytora, pochodzili z drobnej szlachty, i już ten fakt wykluczał możliwość pokrewieństwa z rodem zdecydowanie wyżej sytuowanym w ówczesnej hierarchii społecznej, jakim byli Skarbkowie. Choć w Polsce przedrozbiorowej wszyscy należący do stanu szlacheckiego cieszyli się jednakowymi prawami, to przecież o faktycznej pozycji społecznej szlachcica decydował przede wszystkim jego status majątkowy. Pod tym zaś względem stan ten był bardzo zróżnicowany. Tworzyli go zarówno właściciele wielkich dóbr ziemskich, jak i rodziny nie posiadające żadnych dóbr, trudniące się administrowaniem cudzymi majątkami. Do tych ostatnich zaliczali się dziadkowie kompozytora, Krzyżanowscy. Podkreślam ten fakt, gdyż tłumaczy on trudności w ustaleniu ich rodowodów.

Zachowane i – mimo zniszczeń wojennych – bogate zasoby ksiąg sądowych nie zawierają żadnego dokumentu własnościowego Krzyżanowskich, takiego jak kupno czy sprzedaż ziemi, zaciągnięcie długu pod hipotekę etc., gdyż żadnych dóbr oni nie posiadali. A tylko w takich dokumentach wymagane było wpisanie imion rodziców osoby, której akt dotyczył. W licznych aktach, w których pojawia się Jakub, procedura sądowa nie wymagała rodowej identyfikacji. Z tego właśnie powodu wciąż nie wiemy, czym synem był Jakub Krzyżanowski. Nazwisko to jest w Polsce popularne. W XVIII wieku szlacheckich familii Krzyżanowskich naliczyliśmy co najmniej kilka. Być może szczęśliwy przypadek ujawni kiedyś imię ojca Jakuba.

Obecnie istnieje duża nierównowaga w znajomości genealogii ojczyściej i macierzystej kompozytora. W tej ostatniej bowiem sięgamy wstecz zaledwie do lat 20.-30. XVIII wieku, podczas gdy u Chapinów alpejskich – aż do połowy XV stulecia, czyli prawie 300 lat wcześniej.

Tę dysproporcję częściowo rekompensuje obszerny materiał faktograficzny dotyczący życia Jakuba Krzyżanowskiego. Jego trwająca blisko 40 lat praca dla hrabiów Skarbków obfitowała w zdarzenia gwałtowne i niebezpieczne, których opisy znajdują się w aktach sądowych. Z racji pełnienia funkcji administratora majątku brał on udział w starciach zbrojnych w obronie dóbr Skarbków przed różnego rodzaju napastnikami. Zazwyczaj były to spory sąsiedzkie, typowe dla Polski tamtych czasów – spory, które strony załatwiały bez sądu, w drodze napaści, gwałtów i rabunków. W odwecie same doznawały równie gwałtownej riposty. Podpalano zabudowania, uprowadzano bydło i chłopów, niszczone pola. Prawie zawsze dochodziło do porażeń i śmierci, używano bowiem zarówno szabel, typowej broni każdego szlachcica, jak i muszkietów, pistoletów i nawet armatek. W takich zajazdach-napadach brało udział niekiedy kilkadziesiąt osób, wśród których znajdowali się sami pokrzywdzeni, ich krewni i przyjaciele, poddani chłopci i służba. Były to więc regularne bitwy. Skutki zazwyczaj zgłaszano do ksiąg sądowych jako dowód w dalszych sprawach. Dzięki tym źródłom możemy sobie plastycznie odtworzyć perypetie

codziennego życia dziadka Chopina. Oto na przykład pewien szlachcic, z grupy napastników, prezentuje sądowi rany zadane mu szablą przez Krzyżanowskiego, w innym zapisie sam Krzyżanowski przedkłada sądowi jako dowód szable i muszkiety skonfiskowane agresorom. Dziadek Chopina występował także, jako pełnomocnik swoich pracodawców, w licznych sporach finansowych. Zgłaszał skargi o niezapłacenie długów, bronił Skarbków przed oskarżeniami osób trzecich etc. W ich imieniu stawał przed sądami nawet w bardzo odległych regionach Polski.

Przez okolice, w których przez pół wieku mieszkał Jakub Krzyżanowski ze swoją rodziną – a więc i z Justyną, późniejszą matką Fryderyka Chopina – przetaczały się różne dramatyczne wydarzenia dziejowe, takie jak walki związane z okresem konfederacji barskiej, pierwszy rozbiór Polski w 1772 roku, wojna z Rosją w 1792 roku czy powstanie Kościuszki w roku 1794. Każde z tych wydarzeń niosło za sobą zniszczenia, gwałty i straty materialne. Okresy pomiędzy nimi były wypełnione pracą na rzecz odbudowy. Funkcja administratora dóbr była w tych działaniach kluczowa. Życie miał więc dziadek Chopina wypełnione niebezpieczeństwami i ciężką pracą.

Znane nam dzieci Jakuba to dwie córki, Marianna i Justyna, oraz syn Wincenty, który zapewne zmarł w wieku niemowlęcym. Marianna wyszła za mąż jeszcze za życia rodziców, w roku 1802. Niestety, nie znamy jej dalszych losów, poza tym, że jej córka, Zuzanna Bielska, była w latach późniejszych częstym gościem u Chopinów, pomagając im w prowadzeniu pensjonatu dla chłopców.

Jakub Krzyżanowski żył dość długo jak na tamte czasy, bo lat 76. Zmarł w październiku 1805 roku, a więc na pół roku przed ślubem córki Justyny w Żelazowej Woli. Wnioskujemy stąd, że właśnie wówczas Justyna znalazła się pod opieką Skarbków, gdy jako pótsierota pozbawiona została ojcowskiej opieki. Od czasu ślubu Chopinowie tworzyli zgodną i dobraną parę, wychowując dzieci w duchu zasad moralnych, uczciwości i pracowitości, a przede wszystkim w duchu polskiego patriotyzmu. Ich małżeństwo przypadło przecież na okres wielkiej próby dla Polski, gdy przez jej terytorium przetaczały się kolejne wojny, obce władze narzucały swoje rządy, a na polski naród spadały represje. W tych warunkach patriotyczne wychowanie było wyrazem oporu i walki o utrzymanie polskiego bytu narodowego pod obcym panowaniem.

W tym kontekście ważna jest odpowiedź na pytanie, jaką postawę przyjął sam Mikołaj Chopin, Francuz i imigrant z wyboru, oraz jakie wartości wpajał swoim dzieciom i wychowankom.

Pomijam tutaj formalnoprawny aspekt statusu Chopinów, gdyż jest to sprawa skomplikowana i właściwie drugorzędna. W świetle prawa francuskiego żona Francuza i jego dzieci były automatycznie narodowości francuskiej, natomiast według prawa rosyjskiego, pod którym Chopinowie przeżyli prawie całe swoje życie, byli oni poddanyami cara rosyjskiego. Istotne natomiast jest to, do którego narodu Chopinowie należeć chcieli i z jaką kulturą się identyfikowali.

Nie ulega wątpliwości, że Mikołaj z całym przekonaniem realizował zasadę pełnej integracji z nową ojczyzną. Był Francuzem z pochodzenia, lecz Polakiem ze świadomego wyboru. Opanował doskonale język polski, zachowując jedynie specyficzny galijski akcent. W domu mówiono po polsku, chyba że dla celów edukacyjnych – po francusku. Kulturowano polskie zwyczaje, tradycje, obrzędy i zasady wychowawcze. Zachowane, choć nieliczne, świadectwa dowodzą zaangażowania Mikołaja w losy nowej ojczyzny. Francję traktował on jako „zagranicę” i nigdy do niej nie powrócił. Zagadką pozostaje fakt, iż nigdy nie nawiązał kontaktu z pozostałymi w Marainville dwiema siostrami i ich rodzinami. Wygląda na to, że po kilku próbach nieudanej wymiany korespondencji z rodzicami w pierwszych latach pobytu w Polsce zaniechał dalszych prób do tego stopnia, że prawdopodobnie nie uświadomił swoich dzieci o istnieniu we Francji bliskich im kuzynów. Fryderyk Chopin spędził przecież we Francji całą drugą połowę swego życia, dwadzieścia lat, i – jak się wydaje – ani razu nie skontaktował się z kimkolwiek z Marainville!

Sam Fryderyk pozostawił wiele dowodów na to, kim czuł się naprawdę. Jego muzyka w całości jest tak dalece oparta na polskich motywach, że nie sposób podawać w wątpliwość źródeł jej inspiracji. Szczęśliwie zachowana duża część korespondencji Fryderyka z rodziną i przyjaciółmi daje liczne przykłady jego przejęcia się losami kraju i identyfikowania z polskimi patriotami zaangażowanymi bezpośrednio w walkę o wolność Polski. Szczególnie przejmujący jest list Fryderyka, w którym wyraża on prawdziwą rozpacz spowodowaną tym, że w chwili, gdy jego przyjaciele ochotniczo zgłaszają się do walki w powstaniu 1830 roku, on przebywa bezpiecznie za granicą! Skomponowana w 1831 roku *Etiuda Rewolucyjna* była w jego zamyśle twórczym – wobec braku innej możliwości – wkładem artysty w walkę o wolną ojczyznę.

Świadomość Fryderyka Chopina przynależności do narodu polskiego nie ulega wątpliwości. Nie unikał on jednak, gdy było to przydatne, korzystania z formalnoprawnego argumentu o francuskiej narodowości – na przykład, gdy starał się w Paryżu o paszport do Anglii. Z oczywistych względów łatwiej mógł wystąpić o paszport jako Francuz niż jako poddany rosyjski.

Zdaję sobie sprawę, że powyższe uwagi genealogiczno-biograficzne nie mają większego znaczenia dla samego odbioru muzyki i artystycznych doznań. Twórczość Chopina jest jednocześnie rdzennie polska i uniwersalna, wywołuje niezmiennie najwyższe emocje w każdym regionie świata. Jest rzeczą znamieną, że wśród uczestników Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie najlicniejszą grupę stanowią przedstawiciele krajów geograficznie bardzo odległych od ojczyzny Fryderyka. Jest to jeszcze jeden dowód na uniwersalność jego dzieła.

Badania biograficzne mają natomiast znaczenie dla historyków kultury, psychologów twórczości, a także dla wszystkich zainteresowanych historyczną otoczką geniuszu Chopina. W tym kontekście wykonana przez nas praca ma na celu dostarczenie sprawdzonych faktów i eliminację z biografii kompozytora narosłych przez lata mitów.

Piotr Mysłakowski

Fryderyk Chopin's family (summary)

The genealogy of Chopin's family is still investigated by historical research. Over the last twenty years, important findings about his French ancestors have been presented; while those tracing them back to the end of the 17th century are definitive, those tracing them back to the middle of the 15th century are inconclusive. As for Chopin's Polish ancestors (on his mother's side), the history (but not the genealogy) of his grandparents living in the second half of the 18th century has been established so far.

Craftsmen and tradesmen, Chopin's ancestors on his father's side lived in the villages of the region of Lorraine. His paternal grandfather was both a wheel-wright and village leader. The composer's earlier ancestors' name was Chapin; they were extremely poor shepherds who came from the Alpine village of Saint-Crépin, and lived in the hamlet of Les Chapins. Some of them had to smuggle tobacco to earn some more money.

Aged 16, Nicolas Chopin, Fryderyk's father, was forced to move from Lorraine to Warsaw at the end of the year 1787 by both family-related and social circumstances (a scandal over the queen's necklace, the French Revolution).

The composer's ancestors on his mother's side include Jakub Krzyżanowski, a Polish nobleman of modest means, and Antonina Krzyżanowska, née Kołomińska. The former administered the estate of the Skarbeks in the region of Kujawy in the second half of the 18th century. His low financial status makes it difficult to trace his noble origin in documents. However, the social and historical analysis conducted by the author of this paper makes it possible to formulate a hypothesis that Jakub Krzyżanowski was descended from the Krzyżanowskis living in the village of Krzyżanowo, near Płock (the parish of Bądkowo in the Dobrzyń district). This hypothesis is supported by the fact that the province of Płock is near the region of Kujawy, and a number of Jakub's family members migrated from this province towards the regions of Kujawy and Wielkopolska.

All the research findings are written up in Paweł Mysłakowski and Andrzej Sikorski's book titled *Fryderyk Chopin. Korzenie* (Warsaw 2009; Polish and English versions).